

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek tygodniowy „Głosu Wąbrzeskiego” poświęcony sprawom
oświatowym, kulturalnym i literackim

Nr. 18

Wąbrzeźno, dnia 2 maja 1936 r.

Rok 17

3 niedz. po Zmartwychwstaniu Pańskim

LEKCJA

z listu pierwszego św. Piotra rozdz. 2,
wiersz 11 — 19.

Najmilejsi! proszę was, jako przychodniów i gościów, abyście się wstrzymywali od pożądlivosti cielesnych, które walczą przeciwko duszy, mając obcowanie wasze dobre między pogań, aby w tem, w czem was pomawiają jako zło- czynców, z dobrych uczynków przypatrzwszy się wam, chwalili Boga w dzień nawiedzenia. Bądźcież tedy poddani wszelkiemu stworzeniu dla Boga: chociaż królowi, jako prze- wyższającemu, chociaż książętom, jako od niego posłanym ku pomście zło- czynców, a ku chwale dobrych. Bo taka jest woła Boża, abyście dobrze czyniąc, usta zatkali niemądrych ludzi głupstwu, jako wolni, ale nie jakoby mając wolność zasłona złości, ale jako służący Boży. Wszystko czcicie. — Służycy. bądźcie poddani panom we wszystkiej bojaźni, nie tylko dobrym i skromnym, ale też i przykrym. Bo to jest łaska w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.

EWANGELJA

św. Jana rozdz. 16, wiersz 16 — 22

Onego czasu rzekł Jezus do swych uczniów: Maluczko, a już Mnie nie ujrzycie, i zasię maluczko, a ujrzycie Mnie, iż idę do Ojca. Mówili tedy z uczniów Jego jeden do drugiego: Co to jest, co nam mówi: Maluczko, a nie ujrzycie Mnie, i zasię maluczko, a ujrzycie Mnie, iż idę do Ojca? Mówili tedy: co to jest co mówi: Maluczko. Nie wiemy, co powiada. A poznał Jezus, że Go pytać chcieli i rzekł im: O tem się pytacie między sobą, iżem rzekł: Maluczko, a nie ujrzycie Mnie, i zasię maluczko, a ujrzycie Mnie? Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam, iż będziecie płakać i lamentować wy, a świat się będzie weselił; a wy się smęcić będziecie, ale



smutek wasz w radość się obróci. Niewiasta gdy rodzi, smutek ma, iż przyszła jej godzina, lecz gdy porodzi dzieciątko, już nie pamięta uciśnienia dla radości, iż się człowiek na świat narodził. I wy tedy teraz wprowadźcie smutek macie; lecz zasię oglądam was, a będzie się radoowało serce wasze, a radości waszej żaden od was nie odejmie.

NAUKA

Co znaczą słowa Chrystusa: Maluczko, a już Mnie nie ujrzycie; i zasię maluczko itd.?

Słowa te wypowiedziane do Apostołów przez Chrystusa na kilka godzin przed Jego męką, odnosi św. Chryzostom do czasu, jaki upłynął między śmiercią i zmartwychwstaniem; św. Augustyn zaś twierdzi, że oznaczają czas między zmartwychwstaniem a wniebowstąpieniem i ostatecznym sądem i dodaje, że maluczka chwilką jest cały ten przeciąg czasu.



Św. Stanisław Biskup w/g. obrazu polskiego malarza Józefa Buchbindera.

Miesiąc maj w kościele historii i tradycji

Nazwa tego miesiąca pochodzi jeszcze z rzymskich czasów, kiedy to specjalną cześć oddawano bogom wiosny, nazywającej się Mają. Kult, ten przetrwał wieki, aż dopiero Kościół katolicki nadał tym pogańskim zwyczajom charakter religijny, zaś miesiąc maj poświęcił czci N. P. Marii.

Specjalne nabożeństwo majowe zaczęło się rozpowszechniać, szczególnie w Polsce, dopiero od połowy XVIII. wieku. Początek temu nabożeństwu które odprawia się o zmroku przed ołtarzem Bogarodzicy, ustrojono-

nym zielenią i kwiatami — dał Jezuita, O. Mazzorali z Rzymu.

Kalendarz kościelny wykazuje w maju dwa ważniejsze święta, a mianowicie Wniebowstąpienie Pańskie (21. V.) i Zielone Świątki (dnia 31. V.). Świętem kościelnym jest od kilka lat także i dzień 3 maja, w którym obchodzimy rocznicę pamiętnej Konstytucji, albowiem dzień ten poświęcony jest równocześnie czci Królowej Korony Polskiej. Z szeregu świętych, obchodzonych w maju, w Polsce cieszą się czcią szczególną: św. Florjan, (4. 5.) uważany jako patron od pożaru

oraz św. Stanisław (8. 5.), specjalnie czczony w Krakowie.

Kronika dziejów wymienia w maju następujące ważniejsze zdarzenia: 2. 100. zdobycie Kijowa przez Bol. Chrobrego, 3. 1791 uchwalenie Konstytucji, 8. 1079 śmierć św. Stanisława w roku 1331 zwycięstwo Łokietka nad Kiryżakami pod Płwami, w roku 1792 Konfederacja Targowicka, 18. 1571 Stefan Batory obrany księciem Siedmiogrodu, 25. 1471 Władysław Jagiełńczyk zostaje królem czeskim, 26. 1569 powrót Wołynia do Polski i 29. 1507 zawarcie wiecznego pokoju między Zygmuntem a Władysławem, królem Węgier i Czech.

W tradycji ludowej wyróżnia się m. in. powitanie wiosny. W wielu okolicach panuje zwyczaj chodzenia po domach z ustrojonem drzewkiem, zw. „maikiem”. Młodzież urządza wycieczki tak zwane „majówki”, pozatem znany jest zwyczaj „gry w zielone” już od XV wieku. Przysłowia ludowe i przepowiednie życzą rolnikom dużo deszczu w maju. Powiada się np. „Suchy marzec mokry maj, będzie żyto kiedy gaj”. Według wierzeń ludowych małżeństwo zawarte w maju nie będzie szczęśliwe.



Afrykański czarodziej.

**NIEMCY ZBROJĄ SIĘ NA MORZU —
ZŁOŻ OFIARĘ NA FUNDUSZ
OBRONY MORZA (F.O.M),
BY POLSKA NIE BYŁA KIEDYS
ZASKOCZONA! — — — — —**

Wieś polska u progu wiosny

Miesiąc maj, miesiąc miłości, tak często i gorąco opiewany przez poetów, ma także wielki urok dla ludu naszego. W zachodniej Małopolsce i na Śląsku np. młodzież wiejska wyczekuje niecierpliwie dnia 1 maja. — Już wieczorem dnia poprzedniego dziewczęta przystrajają kapliczki i figury Matki Boskiej, a parobcy chodzą gromadami po wsi, grając na skrzypcach, harmonijkach i piszczałkach oraz piewając wesoło.

Gwar, śpiewy i muzyka rozlegają się do późnej nocy, poczem powoli ludzie idą spać i wieś całą noc zalega cisza. Wtedy dopiero parobcy zabierają się parobcy do robienia i stawiania „Majów”. Biorą wysoką gładką żerdkę, do wierzchołka przywiązują krzak jałowca, albo świerczek czy jodelkę, do gałązek przypinają długie wąskie wstążki z kolorowego papieru, a na szczycie przymocowują jeszcze papierową barwną chorągiewkę. Tak ustrojona żerdź nazywa się „maj”.

Stawiają maje przy tych domach gdzie są dziewczęta na wydaniu, ale nie wszystkie dostępują tego zaszczytu. Chłopcy wybierają najładniejszą i najwzorzowiej prowadzącą się dziewczęta, cztery do pięć z całej wioski.

Cicho, by zrobić niespodziankę przechodzą w nocy pod dom i taką ozdobioną żerdź, zwaną „majem” przywiązaną łańcuchem do drzewa stojącego najbliżej chaty i jeszcze zamykają na kłódkę, aby ją inny parobek nie zabrał i nie zaniósł swojej dziewczynie.

Na drugi dzień ino świt, wychodzą z chat ciekawe gosposie, a jeszcze ciekawsze dziewczęta i rozglądają się na wszystkie strony, pragnąc „maja” jaknajrychlej zobaczyć. — Odznaczona „majem” dziewczyna jest wielce uradowana, a także cieszą się rodzice, że ich córkę taki spotkał „honor”.

Stoją te „maje” przy domach zwykle przez cały tydzień. Zniszczone w tym czasie wstążki i inne ozdoby bywają wymieniane na nowe i „maj” stoi dalej aż do Zielonych Świątek. Rodzice odznaczonych dziewcząt przyjmują zalotnych kawalerów w domu jadłem i napojem, a nieradko piękna ta tradycja ludowa prowadzi i do małżeństwa, z którym lud wiejski łączy bardzo dużo różnych symbolicznych obrzędów, idących niestety z biegiem czasu coraz więcej w zapomnienie..

Święto zwycięstwa patriotyzmu

Sto czterdzieści pięć lat mija od pamiętnego dnia uchwalenia Konstytucji 3 Maja.

Sto czterdzieści pięć lat walk i zmagania, klęsk i zwycięstw. Tragiczne rozbiory Rzeczypospolitej, powstania, spiski i rewolucje. Szubienice, Sybir i więzienia. Wreszcie wojna światowa i — powstanie Polski Niepodległej. A przecież nic nie zdołało przysłonić wspomnienia Konstytucji Majowej. Corocznie święcimy uroczyste dzień 3 Maja, składając hołd wielkiemu dziełu patriotów, dążących do ratowania chylącej się do upadku Rzeczypospolitej.

W dniu 6 października roku 1788 rozpoczął w stolicy swe obrady Sejm, zwany wielkim lub czteroletnim, gdyż przez cztery lata obradował. Marszałkiem Sejmu został Stanisław Małachowski, a wśród posłów znaleźli się liczni zwolennicy Stronnictwa Patriotycznego.

Jedną z pierwszych spraw, przez ten Sejm pamiętny rozpatrywanych, była sprawa wojska: uchwalono wystawić 100.000 armię.

Za Stronnictwem Patriotycznym stała siła poważna: większość posłów, całe mieszczaństwo, wdzięczne za nadane prawo oraz młode pokolenie szlachty, wychowane pod wpływem Komisji Koedukacyjnej. Na stronę patriotów przechylał się też sam król, w którym światłość umysłu walczyła ze słabością charakteru. Dowiedziawszy się o konszachtach Moskwy z Austrią i z Prusami, patrioci postanowili przyspieszyć przeprowadzenie swych planów, nie przerywając poufnych narad nawet w okresie przerwy wielkanocnej w obradach sejmowych; narady te odbywały się na zamku przy udziale króla.

Powodzenie patriotów zależało więc nie tylko od poparcia społeczeństwa, ale od zachowania się Sejmu. Gdyby bowiem posłowie zaczęli rozpatrywać projekt nowej konstytucji (opracowany przez sejmową deputację do poprawy formy rządu), — mogliby pogrzebać całą sprawę, narażając ją na niebezpieczeństwo ze strony Rosji, wspieranej przez zdrajców. Warunkiem zwycięstwa sprawy było więc szybkie działanie Sej-

mu. Postanowiono wnieść konstytucję pod obrady Sejmu w dniu 7 maja, w wigilję imieni króla, następnie jednak termin ten dwukrotnie przyspieszono, wyznaczając ostatecznie w tym celu dzień 3-ci Maja.

Gdy nadszedł ten pamiętny dzień, stolica miała wygląd niecodzienny: Oddziały wojsk maszerowały po ulicach miasta, a mieszczaństwo, obudzone pogłoskami o projektowanym zamachu zdrajców na Sejm i na króla, manifestowało na rzecz konstytucji.

O godzinie 11-tej marszałek Małachowski zagał na zamku uroczyste posiedzenie Sejmu w obecności króla, otoczonego ministrami i licznym orszakiem dworskim. Po przemówieniu Marszałka Sejmu — na wniosek króla — odczytano projekt konstytucji. — Gdy okazało się, że opozycjoniści pragną za wszelką cenę nie dopuścić do uchwalenia projektu — król, na wezwanie jednego z posłów, zaprzysiął wraz z ministrami konstytucję, a za jego przykładem poszli patrioci. Gdy tak się stało, entuzjazm mieszczański zapanował w Sejmie, w stolicy i w całym kraju. Posłowie z królem i rządem na czele udali się na uroczyste nabożeństwo dziękczynne, a tłumy ludu do późnej nocy wawatowały na ulicach miasta.

I nie to, że potem przysłał Targowica. Że zdrajcy obalili krepujące ich swobody dzieło majowe. Że Rosjanie, zdobywając coraz liczniejszych zwolenników wśród ciemnej, egoistycznej szlachty, wkroczyli na ziemię polską. Bo po dniach zmagania i rozpacz — mieliśmy dzień 6-ty sierpnia roku 1914. A potem — dzień za dniem, miesiąc za miesiącem szerzyła się sława ducha i oręża polskiego. Aż Polska zmartwychwstała!

Na wiosennym szlaku.

PIEWCY WIOSENNYCH KONCERTÓW.

W powietrzu wielki ruch... Szlaki napowietrzne poprostu zapchane ptakami, które powracają z t. zw. „ciepłych krajów” do naszego klimatu.

Są na miejscu wszystkie nieomal ptaki błotne. Po łąkach jęklawie zawodzą czajki. Fletowym trelem oznajmują swoje przybycie kuligi. — Szpaki osiadają wszystkie drzewa dziuplaste. Na olbrzymim gnieździe stoi dumny bocian i wypoczywa po dalekiej podróży z Afryki, zimę spędził bowiem w Abisynji, gdzie z krokodylem i hipopotamem był za pan brat.

Każdego dnia nalatują setki pta-



Uroczystości św. Wojciecha w Gnieźnie (fragment uroczystej procesji po ulicach miasta).

ków i dalej ciągną ku północy, a leca szybko, bo spieszą im bardzo. Kto ma sposobność spędzenia pogodnej nocy wśród lasów i pól, ten usłyszy niezwykle poszumy w powietrzu; to skrzydła ciągnących rzesz ptasich i głosy ich, które nieraz bardzo daleko słychać.

Gdy słońce zajdzie na zachodzie i chłodnawy nadpłynie wieczór wówczas dwóch dystyngowanych śpiewaków leśnych i piewców nadeszłej wiosny zapalcząwy urządzi konkurs koncertowy. Jeden to czarny kos, który w gęstwinie leśnej nad strumykiem gwizdże tak wspaniale jak żaden flecista — drugi to drozd, śpiewający na wysokim świerku, a śpiew jego namiętny płynie jakby kaskadami i rozchodzi się daleko w nocnej ciszy.

Być członkiem L. O. P. P. to
OBOWIĄZEK KAŻDEGO

CO TAM PIĘCIORACZKI! ŻYŁA MATKA, KTÓRA MIAŁA 53 DZIECI!

Dużo alarmu narobiły pięcioraczki amerykańskie, tak że pisano o nich całe tomy. — Naturalnie — jest to nie dziwne w wieku radja, Zeppelinów, samolotów, telewizji itp. Lecz pisma niemieckie donoszą najautentyczniejszą wiadomość, że pani Adam Stratz, która zmarła w r. 1498, stanowi dopiero fenomen, ponieważ miała 53 dzieci w tym 38 synów i 15 córek. A zmarła, mając lat 50 w Bönigheim w Wirtembergji. W miejscowym kościele znajduje się jej obraz, łącznie ze wszystkimi dziećmi, a w archiwum miejscowym dowody, że istotnie posiadała taką ilość dzieci. Z tych 53 — przyszło na świat pojedynczo 18, pięciokrotnie powiła — bliźniaki, czterokrotnie trojaczki, jeden raz — sześcioraczki i jeden raz — aż 7 dzieci. Cesarz Maksymilian, bawiąc w roku 1509 w okolicach Bönigheimu, nie chciał absolut-

nie dać wiary, że jedna matka mogła mieć aż tyle dzieci. Wyznaczył dlatego specjalnego komisarza, który musiał zbadać źródłowo prawdziwość — tych wieści oraz treści obrazu w kościele. Ten po długiej pracy komisyjnie przedłożył cesarzowi sprawozdanie. Pod obrazem w kościele znajduje się wiersz, nawołujący, aby przejść wszystkie kraje i królestwa, zbadać i przeczytać wszystkie historie, a nie znajdzie się drugiego podobnego wypadku do tej pory i w przyszłości, aby znaleźć matkę, która będzie miała tyle dzieci.

KRÓLSTAJE SIĘ POWODEM ZA- TARGU MIĘDZY NARZECZONYMI.

Król szwedzki Gustaw, otwiera stale, nadsyłaną mu korespondencję własnoręcznie, bez względu na ilość nadeszłych listów. Pewnego dnia otrzymał list, który posiadał na kopercie adres „Królewska Mość Gustaw V”. Otworzywszy list odczytał z olbrzymim zdumieniem nast. treść — „Mój najdroższy oczekiwać będę na ciebie w poniedziałek, na placu Odin o godz. 6-ej po południu. Bądź punktualny. Tysiące całusów...” Król po chwilowym zdumieniu, gdy przyjrzał się uważnie kopercie, stwierdził że pieczętki pocztowe zamazały nazwisko Swenson. Był to bowiem list, adresowany do marynarza Swensona, który pełnił służbę na statku, J. K. M. Gustawa V. Ponieważ statek ten otrzymał się podobnie jak król Gustaw V, na Riwierze, poczta przez omyłkę darczyła list królowi. Król kazał wyszukać Swensona przepaszając go osobiście, za otwarcie listu, a narzeczona pana Swensona gdy się dowiedziała, kto jej list czytał, żalowała, że nie stawił się sam król na to spotkanie. I o mało co królewska korona nie rozbiła miłości między ukochaną — Swensona, a marynarzem, który miał pecha, że służył na statku noszącym nazwę króla. Spór zakończył się pomyślnie, gdy panna oprzytomniała i pogodziła się z myślą, że wystarczy jej musi sam fakt, zetknięcia się z królem, drogą przypadkowej korespondencji. Bowiem i takie wypadki zdarzają się bardzo rzadko.

Do 10 maja

przyjmują pp. listonosze przedpłatę na
Głos Wąbrzeski